

Szczyt globalnego ogłupienia w Warszawie

7 listopada 2013

Kolejne badania wskazują, że globalne ocieplenie w wielu miejscach na Ziemi nie występuje, a w perspektywie dwóch dekad doszło wręcz do stabilizacji średniej temperatury. Jednak w propagowanie nowej świeckiej religii antropogenicznego ocieplenia wywoływanego przez człowieka zainwestowano zbyt wiele, aby nagle się poddać.

Pierwowzorem biznesu globalnego ocieplenia było to, co uczyniono w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku z tak zwanym problemem dziury ozonowej. Stworzono wtedy wrażenie, że tworząca się na biegunie południowym strefa mniejszej niż zwykle warstwy ozonu, to nie efekt procesów chemicznych zachodzących w wyższych partiach atmosfery, tylko skutek korzystania z gazów zwanych freonami.

Aby ratować dziurę ozonową podpisano liczne porozumienia i narzucono stosowanie tajemniczych „zamienników gazowych”. Dzisiaj już mało kto to pamięta i dlatego ludzie nie czują dyskomfortu, gdy znowu dowiadują się o kolejnych dziurach ozonowych rejestrowanych na południowym i ostatnio też północnym krańcu Ziemi. Ktoś zrobił biznes, wypromował swój gaz, niby bezpieczny i odtrąbiono sukces.

Szwindel, jaki zaplanowano z globalnym ociepleniem to wprowadzenie tego planu na nowy poziom. Znowu wybrano gaz do nienawidzenia, tym razem dostało się dwutlenkowi węgla i postanowiono na tym zarobić. Cały przemysł rozpoczęła słynna prezentacja Alą Gore, byłego wiceprezydenta USA. Dowodził w niej, że przemysł na świecie wywołuje zmiany klimatu i trzeba działać, czyli opodatkować ludzkość, aby zmniejszyć niekorzystne rzekomo emisje.

Tak jak w przypadku ozonu konsensus udało się w miarę szybko

wypracować tak w przypadku walki z tak zwanymi gazami cieplarnianymi nie poszło tak łatwo. Rządy wielu państw szybko zorientowały się, w jakim to zmierza kierunku i wiele z nich włączając dwie największe gospodarki świata, czyli USA i Chiny, nie zdecydowały się na uczestnictwo w tym naukowym przekręcie.

Za to bardzo ochoczo do wdrażania rozmaitych urojonych programów pseudoekologicznych zgłosiła się Unia Europejska. Przystąpienie do realizacji postanowień Protokołu z Kioto zadeklarowało część krajów, które widziały w tym szansę na biznes. Na przykład Francja, która produkuje prąd elektryczny w siłowniach jądrowych ma nadwyżkę limitu CO₂, ale dla Polski, której energetyka oparta jest na spalaniu węgla to dramat.

Nic nie pomogło w odkłamaniu kwestii globalnego ocieplenia. Nie spowodował tego gigantyczny skandal naukowy zwany Climate Gate. Przypomnijmy, że część danych naukowych, na które powoływał się ONZ-owski IPCC została sfałszowana. Naukowcy, którzy tego dokonali z pewnością zrobili to, czego się od nich oczekiwało. Jednak potem kurz opadł a to samo IPCC niczym kibic reprezentacji Polski zaczęło intonować „nic się nie stało”.

Gdy doszło do tego, że udowodniono, że ocieplenie skończyło się 15 lat temu uznano, że okres aktualny to tak zwana „pauza” i ciepło z pewnością powróci, czyli płacić ludzie i nie myśleć. Co więcej ten sam IPCC opublikował kolejny raport, w którym stwierdza, że „jest 95% prawdopodobieństwo, że zmiany klimatu są wywołane działalnością człowieka. Innymi słowy, jeśli fakty wskazują inaczej, tym gorzej dla nich.

Za kilka dni odbędzie się w Warszawie kolejne spotkanie zwolenników osobliwej teorii globalnego ocieplenia. Nie będzie tam jednak miejsca na fakty i na naukowe dyskusje. Cel tej klimatycznej konferencji jest jasny, wzmocnienie propagandowego nacisku na społeczeństwo w celu petryfikacji układu polegającego na stworzeniu mechanizmów ograniczenia

rozwoju gospodarczego państw wschodzących a także ustanowienie mechanizmów podatkowych, które w sposób jawny albo ukryty wytransferują część zagrabionych na tę walkę z wiatrakami środków finansowych.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)